

35-lecie Solidarności w Paryżu

31 sierpnia 2015 r., w rocznicę podpisania w Gdańsku porozumień sierpniowych, odbyła się w Pałacu Monaco – siedzibie Ambasady RP w Paryżu – uroczysta konferencja poświęcona tym wydarzeniom, a także reakcjom, jakie wywołały we Francji. Specjalnym gościem uroczystości był Lech Wałęsa. Tego samego dnia złożył on wieniec pod pamiątkowym pomnikiem – płytą Solidarności – który znajduje się tuż obok budynku ambasady na placu Inwalidów. Płyta ta upamiętnia liczne solidarne protesty Polaków i Francuzów przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i prześladowaniom w Polsce po 13 grudnia 1981 r., a także żywiołowe poparcie społeczeństwa francuskiego dla Solidarności w latach osiemdziesiątych¹.

Mimo tropikalnych wręcz upałów i braku klimatyzacji w pięknej, historycznej sali konferencyjnej Pałacu Monaco na spotkanie przybyło bardzo dużo osób, nie tylko ze środowiska tutejszej Polonii, ale również rodowitych Francuzów.

Konferencję otworzył ambasador RP we Francji Andrzej Byrt, który przypomniał historyczny i polityczny kontekst porozumień sierpniowych, a także ich następstwa – aż po wybór Lecha Wałęsy na urząd Prezydenta RP w 1990 r. Następnie głos zabrali eksperci: socjolog z paryskiego ośrodka CADIS-EHESS Marcin Frybes oraz historyk z IPN dr hab. Patryk Pleskot. W swych wystąpieniach przypomnieli, jakie reakcje społeczne i polityczne towarzyszyły powstaniu Solidarności oraz wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Marcin Frybes zwrócił uwagę, że na tle innych krajów zachodnich reakcje społeczeństwa francuskiego (w szczególności związkowców, dziennikarzy i intelektualistów) były zupełnie wyjątkowe i długotrwałe. Wywarły one pewien wpływ na stanowisko władz francuskich, których pierwsze reakcje na stan wojenny były jednak nad wyraz ostrożne². I właśnie na tę różnicę francuskich postaw politycznych i społecznych zwrócił uwagę Patryk Pleskot. Podkreślił, że realizowanie racji stanu i wytycznych polityki zagranicznej w ramach twardych reguł stosunków międzynarodowych nie pozwalało francuskim władzom na obranie tak jednoznacznie prosolidarnościowej postawy, jak to się stało w przypadku obywateli V Republiki³.

¹ Więcej na ten temat zob. np. w: K. Gebert, *Magia słów. Polityka francuska wobec Polski po 13 grudnia 1981 r.*, Londyn 1991; M. Heruday-Kielczewska, *Reakcja Francji na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce: grudzień 1981 – styczeń 1982*, Warszawa 2012; G. Mérétik, *Noc generała*, Warszawa 1989.

² Por. M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności” i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1981* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, t. 2: *Ruch społeczny*, Warszawa 2010, s. 505–574.

³ Por. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

Następnie głos zabrał Lech Wałęsa. W bardzo osobistym wystąpieniu, w którym nawiązywał do doświadczeń sprzed 35 lat, starał się podkreślić nauki, które mogą z nich wynikać dla dzisiejszej Polski i Europy. Główną tezę jego wykładu była myśl, że obecny kryzys w Europie można przezwyciężyć tylko wspólnymi siłami, opierając się na tych wspólnych wartościach i celach. Na zakończenie przyznał jednak: „o naszym pokoleniu powiedzą – co za wspaniałe pokolenie, jak pięknie, mądrze, z solidarnością międzynarodową pokonali jeden z najgorszych systemów, najbardziej morderczych. I każdy z nas ma jakiś tam wkład w to wszystko. No tak, ale pokonanie to jedno, a zbudowanie czegoś mądrzejszego – to drugie”.

Cechą charakterystyczną wypowiedzi dawnego lidera Solidarności jest pewna chaotyczność, ale jednocześnie swada i umiejętność wyczuwania nastrojów publiczności. Wałęsie, okraszającemu swe przemówienie anegdotami i żartami, udało się zdobyć słuchaczy. Co ciekawe, były prezydent nawiązał również do losu Żołnierzy Wyklętych, wymieniając osobę mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” jako symbol zbrojnej walki z komunistycznym reżimem, podjętej tuż po wojnie. Okazując szacunek dla tych działań, podkreślił, że Solidarność poszła inną drogą. W komentarzu do poprzednich wystąpień Wałęsa – gorąco dziękując Francuzom za sympatię i ludzkie wsparcie – nie bez pewnej dozy ironii zauważył, że stosunkowo chłodna postawa Paryża czy Bonn wobec narodzin Solidarności w niezamierzony sposób wpłynęła uspokajająco na decydentów z Kremla. „Wsparcie z Zachodu mogło okazać się niebezpieczne” – dodał z uśmiechem.

Obecny na sali francuski sekretarz stanu ds. europejskich, Harlem Desir (zaangażowany w latach swej młodości w słynny francuski ruch przeciwko rasizmowi „SOS Racisme”), odniósł się do słów Lecha Wałęsy w zaskakująco osobistej formie. Wspominając swoje wrażenia z postrzegania Solidarności w latach osiemdziesiątych, osadził zarazem reakcje francuskie na Solidarność w szerszej perspektywie wzajemnych przyjacielskich relacji między oboma krajami. Podkreślił, odnosząc się do słów Wałęsy, że „przekaz, który płynie z historii Solidarności, pozostaje aktualny. To dzięki solidarności i odpowiedzialności pokonamy wszelkie kryzysy. A gdyby przyszło nam sformułować pierwsze przykazanie nowego dekalogu dla Europy, jaki Pan proponuje, to powinno ono brzmieć: »będziesz solidarny z narodami, z którymi podjęliśmy się stworzyć polityczną wspólnotę, jaką jest Unia Europejska«”.

W ostatniej części wieczoru odbyła się pasjonująca dyskusja przy okrągłym stole z udziałem francuskich dziennikarzy, którzy osobiście relacjonowali strajki w 1980 r.: korespondenta dziennika „Le Monde” Bernarda Guetty, redaktora kwartalnika „Alternatives” (zajmującego się problematyką praw człowieka w krajach komunistycznych) Jeana-Yvesia Potela oraz korespondenta francuskiego radia Pierre’a Ganzy. Dołączył do nich spontanicznie Lech Wałęsa, argumentując, że on również „był w tych dniach w stoczni”.

Osobiste wspomnienia dziennikarzy, raz żartobliwe, a raz poważne, przypomniały atmosferę tamtych dni. Co najważniejsze, dyskutanci nie ulegli pokusie wygłaszania gładkich i niewiele mówiących formułek, charakterystycznych dla wielu imprez rocznicowych. Panel dyskusyjny nie przeistoczył się też w serię oddzielnych referatów. Doszło za to do żywej rozmowy i wymiany myśli, która szybko zesłała na temat, w jaki sposób rozmówcy – i ogólniej, Francuzi – postrzegali wtedy i postrzegają dziś fenomen społeczny, którym stała się Solidarność.

W szczególności ciekawe były uwagi dotyczące wpływu wydarzeń w Polsce na ewolucję francuskich środowisk lewicowych. Okazało się, że francuskim działaczom i związkowcom Solidarność przywracała wiarę w to, że autentyczne ruchy robotnicze mogą doprowadzić do przełomu i zmieniać rzeczywistość. Bernard Guetta wspominał, że uderzyła go i zafascynowała deklaracja Wałęsy, że pragnie budować w Polsce „drugą Japonię”. Uznał to za ambitny i śmiały plan, świadczący jednak o dalekosiężnych planach Solidarności. Sam były prezydent bagatelizował w pewnej mierze swoje słowa, dając do zrozumienia, że nie należało przypisywać im aż tak dużego znaczenia.

W postawie Francuzów wobec Solidarności uderza fakt, że francuscy *intellectuels de gauche* postrzegali w latach osiemdziesiątych NSZZ – w uproszczony sposób – właśnie jako ruch lewicowy, proletariacki, nawiązujący do ich własnych doświadczeń z 1968 r., choć zarazem antykomunistyczny. Na drugi plan schodziła niepasująca do tej wizji kwestia konserwatyzmu polskich robotników i manifestowanego powszechnie przywiązania do Kościoła katolickiego. Dostrzegali ją – z niejaką konsternacją – co najwyżej przebywający w Polsce korespondenci. Bernard Guetta wspomniał swoją bardzo mieszaną reakcją na toast pewnego robotnika ze stoczni, który wykrzyknął: „niech żyje de Gaulle!”. Dla dziennikarza wychowanego na doświadczeniach kontrrewolucji lat sześćdziesiątych de Gaulle nie był – łagodnie mówiąc – pozytywnym punktem odniesienia. Jednocześnie wszyscy dyskutujący świadkowie doceniali znaczącą rolę Jana Pawła II w ewolucji nastrojów społecznych w Polsce.

Być może największym sukcesem rocznicowego spotkania było to, że zostało ono odnotowane we francuskich mediach. 11 września 2015 r. paryski dziennik „Le Monde” zamieścił artykuł poświęcony konferencji, autorstwa Nicolasa Weilla, w którym przypomniano, że dziedzictwo ruchu Solidarność jest nie tylko inspirujące, lecz także ma ważny kontekst międzynarodowy⁴. Podkreślono też, że niezależny ruch związkowy w PRL stworzył rzecz całkowicie wyjątkową dla państw „realnego socjalizmu”: zaczątki społeczeństwa obywatelskiego. Zdaniem autora artykułu, lekcja Solidarności może się okazać lekiem na kryzys tożsamości francuskiej lewicy⁵. Można dopowiedzieć, że podpisując porozumienia sierpniowe, ani strona rządowa, ani solidarnościowa nawet w najśmielszych planach nie wyobrażały sobie takiego scenariusza.

Marcin Frybes – matematyk, socjolog, dziennikarz. Członek zespołu badawczego CADIS-EHESS w Paryżu (Centre d'Etudes et d'Intervention Sociologiques). Autor licznych publikacji dotyczących pomocy francuskiego społeczeństwa dla Polski w latach osiemdziesiątych XX w. oraz badacz współczesnych społeczeństw byłych państw komunistycznych. Opublikował m.in.: *Po komunizmie. O mitach w Polsce współczesnej* (z Patrickiem Michelem; 1999), *Kaléidoscope franco-polonais* (wraz z Bronisławem Geremkiem; 2004), *Merci pour votre solidarité! Dziękujemy za solidarność!* (2005).

⁴ N. Weill, *Gdansk ou l'incroyable modèle de Solidarnosc*, „Le Monde”, 11 IX 2015.

⁵ *Ibidem*.

Patryk Pleskot (ur. 1980) – doktor habilitowany nauk politycznych, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, prof. nadzwyczajny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Studiował także na uniwersytecie w Nancy. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz rządu Republiki Francuskiej; *visiting fellow* na University of Western Sydney (2013). Obecnie główny specjalista w Oddziałowym Biurze Edukacji Publicznej IPN w Warszawie, kierownik Zakładu Pamięci o Zagładzie i Praw Człowieka PWSZ. Autor ok. 100 artykułów naukowych, a także autor i współautor blisko 20 publikacji, m.in. książki *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*.